

Działki nie są zaniedbane

„Ogrody działkowe to slumsy, które powinny jak najszybciej zniknąć z naszych miast”.

Chociaż powiedział to pewien znany polityk dość dawno temu, działkowców do dziś bulwersuje ta opinia. Wiedzą przecież, jak wiele milionów złotych przeznaczili na kolejne inwestycje i remonty w ogrodach, aby poprawić ich estetykę.

Zagorzali przeciwnicy ogrodów działkowych ciągle szukają różnych argumentów, które miałyby pokazać, że powinny one jak najszybciej zniknąć z naszych miast. Jeden, z pewnością wyssany z palca, mówi o tym, że ogrody są zaniedbane. Tymczasem rzadko kiedy osoby te mają świadomość, że w Polsce istnieje aż 5 tys. ogrodów działkowych, w których działki ma prawie milion osób. Oczywiście jest to, że na milion działkowców zawsze znajdzie się ktoś, kto nie będzie miał wystarczających środków bądź też najnormalniej w świecie sił (zdecydowana większość działkowców to emeryci i renciści), by poprawiać wygląd swojej działki.

Jedno jest jednak pewne. Zdecydowana większość ogrodów działkowych jest piękna, czego już nie raz pozazdrościli nam zachodni sąsiedzi. Polski Związek Działkowców ma jednak świadomość, jak ważny jest wygląd działek, dlatego każdego roku wspiera działkowców finansowo i przeznaczają miliony złotych na różnego typu inwestycje i remonty w ROD.

Liczy mówią za siebie

Tylko w tym roku PZD przekazał na rzecz 415 rodzinnych ogrodów działkowych środki finansowe w formie dotacji w wysokości 3,3 mln zł. Do końca roku wynik będzie zdecydowanie większy. W ubiegłym roku na ten sam cel PZD przeznaczył aż 17 mln zł. Dzięki tym środkom, inwestycje i remonty miały miejsce w 2 052 ogrodach (42 proc. wszystkich ROD w Polsce).

Największe środki finansowe związek przekazał ogrodom z okręgu mazowieckiego – ponad 1 mln zł dla 85 ROD, szczecińskiego – ponad 660 tys. zł dla 67 ROD, wrocławskiego – prawie 900 tys. zł dla 92 ROD i śląskiego – prawie 9,6 mln zł dla 383 ROD.



Pieniądze zazwyczaj są przeznaczane na najbardziej potrzebne remonty, które dotyczą ogrodzeń, sieci wodociągowej i energetycznej, domów działkowca, budynków administracyjnych, poprawę wyglądu pasów zieleni itp. Przykładowo – w 2013 roku wybudowano lub wyremontowano ogrodzenia w 481 ogrodach działkowych na łączną kwotę ponad 7,5 mln zł, a w 335 ogrodach wybudowano lub przebudowano już istniejące sieci energetyczne na kwotę ponad 11,5 mln zł. W 460 ogrodach zmodernizowano lub wybudowano nowe domy działkowca, budynki administracyjne czy świetlice ogrodowe na kwotę ponad 10 mln zł.

Dotacje dla ogrodów mobilizują samych działkowców, którzy wiedząc, że dostają wsparcie finansowe od związku, wkładają zarówno swoje środki finansowe, jak i dużo własnej pracy w budowę nowej bądź modernizację istniejącej infrastruktury w rodzinnych ogrodach działkowych. W samym 2013

roku udzielenie przez związek 17 mln zł dotacji, pomogło w wybudowaniu i wyremontowaniu obiektów i urządzeń w ROD na łączną kwotę ponad 50 mln zł.

Decyzje o podjęciu i realizacji inwestycji należą do walnego zebrania ROD, a prowadzeniem inwestycji zajmuje się zarząd ROD, ale również związek posiada odpowiednie służby inwestycyjne, które czuwają nad prawidłowym wykonaniem zaplanowanych

robót budowlanych i nad właściwym wydatkowaniem dotacji. Każdy grosz jest skrupulatnie „ogładany”, zanim zostanie wydany przez ogród.

Potrzeby są rzeczywiście duże, gdyż około 70 proc. ROD funkcjonujących w PZD to ogrody liczące ponad 30 lat, a więc nawet jeśli była tam wybudowana podstawa infrastruktura techniczna, to po dziesiątkach lat eksploatacji uległa ona dekapitalizacji i wy-

maga obecnie remontu lub modernizacji.

Ci, którzy tak odważnie krytykują wygląd działek, powinni mieć również świadomość, że działkowcy mogą liczyć jedynie na siebie i wsparcie PZD. Pieniądze, jakie czasem z trudem udaje im się pozyskać z zewnątrz, nie przekraczają 1 proc. wszystkich środków, jakie przeznaczane są na inwestycje.

Najłatwiej jest krytykować

Likwidowanie ogrodów działkowych tylko dlatego, że nie wszystkie nadają się na zdjęcia do albumu, nie jest wyjściem z sytuacji. Wiedzą coś o tym nasi zachodni sąsiedzi, którzy przed laty zachwycili się rozwojem cywilizacji i pozwolili, by na terenach zielonych wybudować szklane apartamentowce i biurowce. Dziś z coraz większą tęsknotą myślą o nawet najmniejszym skrawku zieleni, na którym można odpocząć czy uprawiać pozabawioną chemii żywność.

Zwolennicy likwidacji ROD powinni wiedzieć, że ogrody mają do zaproponowania o wiele więcej, niż na pierwszy rzut oka może się wydawać. I pewne jest to, że dzięki milionom złotych, które każdego roku związek przeznaczają na poprawę ich wyglądu, stają się one coraz piękniejsze.

MZ, AR

PORADY OGRODNICZE

■ **Owocowe w modzie.** Coraz bardziej modna staje się uprawa własnych drzew i krzewów owocowych. Zamiast kupować w sklepie to, co w nim akurat jest, sami możemy wyhodować to, co lubimy. Poza tradycyjnymi gatunkami warto posadzić te mniej znane, za to niezwykle bogate w witaminy i związki prozdrowotne (przeważnie ich owoców nie kupimy w sklepie). Od października aż do zamarznięcia gleby trwa sezon zakupów i sadzenia – warto z niego skorzystać. Dobre odmiany drzew i krzewów owocowych można zamówić wysyłkowo w sklepie „Działkowca” – tel. 22 101 34 34. Kupione rośliny należy jak najszybciej posadzić i obficie podlać, a w listopadzie także zabezpieczyć przed mrozem. Co wybrać? Warto zwrócić uwagę na stare odmiany jabłoni, które ze swej natury mniej chorują, mają też niepowtarzalny smak i aromat oraz wartości przetworcze (np. Kokska Pomarańczowa, Kosztela – 16,50 zł za sztukę). W czasie wakacji z pewnością docenimy świeżo zebrane morele (np. odmiana Early Orange, Harcot) lub brzoskwinie (np. Reliance, Inka, Iskra – wszystkie po 18,50 zł za sztukę). Na powidła doskonale będą siliwy Węgierki – zwykła lub Dąbrowicka, a do zjedzenia prosto z drzewa także Opał i Amers (17,50 zł za sztukę). Warto wygospodarować nieco miejsca na kilka krzewów owocowych, np. porzeczki (pełne lub krzaczaste) lub malin (polecamy odmiany powtarzające, 10 zł za sztukę) albo posadzić bardziej wymagającą, ale też bardziej ekologiczną borówkę wysoką (wybrana odmiana w cenie 13,90 zł). Można też postawić na aktinidzie – tzw. polskie kiwi (cena 19,50 zł), jagodę kamczacką, której owoce zbieramy już w maju (13,90 zł), świśdoliwę, szlachetną odmianę bzu czarnego

(Sampo) lub malinę czarną (pięć razy zdrowsza niż czerwona). Warto rozważyć także posadzenie innych, mniej znanych, a niezwykle cennych i oryginalnych roślin. Można je obejrzeć w „Działkowcu” i „Moim Ogródku” oraz na www.dzialkowiecsklep.pl

■ **Rośliny niezimujące w gruncie.** Tam, gdzie były już pierwsze przymrozki, wykopujemy dalie, pacioreczniki i mieczyki. Wcześniej ścinamy część nadziemną roślin około 10 cm nad ziemią. Rośliny wykopujemy ostrożnie, aby nie uszkodzić korzeni. Warto oznaczyć karpety etykietami z nazwą odmiany i opisem wyglądu. Po dosuszeniu układamy je w skrzynkach i przechowujemy w piwnicy.

■ **Po sezonie.** Po zebraniu wszystkich plonów zróbmy porządek na działce i zadajmy o żywność gleby. Pozostawienie nieuporządkowanych grządek jest niekorzystne zarówno dla gleby, jak i uprawianych w przyszłym roku warzyw. Należy więc starannie wygrabic resztki pożywnie, które mogłyby się stać źródłem chorób i szkodników, glebę przekopać i nawieźć (najlepszy jest kompost).

■ **Nie pał! Kompostuj!** Jesienne liście i resztki najlepiej przeznaczyć na kompost. Najgorszym rozwiązaniem jest ich spalanie. Pamiętajmy też, że w wielu gminach obowiązuje całkowity zakaz spalania, a naruszenie go podlega grzywnie. Zamiast płacić w sklepie za kompost, zróbmy go sami – będzie tania i ekologiczna.

Likwidowanie ogrodów działkowych tylko dlatego, że nie wszystkie nadają się na zdjęcia do albumu, nie jest wyjściem z sytuacji